Łódź, 14 XI 1906 r.

№ 254.

Cena 6 groszy. Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 14 listopada 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 ko. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Śr. św. Juknnda B.
Czw. św. Leopolda W.
Piąt. św. Edmunda B.
Sob. św. Grzegorza B.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Elżbiety Kr.
Wt. św. Feliksa W.

Wschód sł.: godz. 7 m. 20
Zachód sł.: godz. 4 m. 08
Dług. dnia godz. 8 m. 48

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Narady o samorządzie.

Dnia 10 listopada, jak już wiadomo z telegramów, rozpoczęły się pod przewodnictwem S. M. Gerbela, dyrektora wydziału gospodarczego przy ministeryum spraw wewnętrznych, obrady nad kwestyą zaprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem. Jako rzeczoznawców w kwestyi samorządu ziemskiego, na skutek przedstawienia warszawskiego general-gubernatora, rząd zaprosił z łona społeczeństwa polskiego, członków Rady państwa: Gawrońskiego, Ostrowskiego i Dubieckiego, b. posłów: Steckiego i Chełchowskiego, oraz p. Jeziorańskiego, tudzież pp. Piotrowskiego, Wydżgę St. i Zienkowskiego, a w ostatniej chwili, na życzenie Stołypina, jeszcze mec. A. Suligowskiego, jako rzeczoznawców w kwestyi samorządu miejskiego.

Jak donoszą pismom warszawskim, pierwsze posiedzenie zagaił p. Gerbel przemówieniem, w którem poinformował rzeczoznawców o zamiarach rządu zaprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem i wyraził nadzieję, że ci przyczynią się do szybszego urzeczywistnienia zakreślonych przez rząd dla Królestwa reform. W naradach uczestniczą nadto przedstawiciele wszystkich oddziałów i departamentów ministeryum spraw wewnętrznych.

Pierwsze posiedzenie miało charakter czysto organizacyjny. Opracowano na nim program odbywania następnych posiedzeń. Komisya ministeryalna zaproponowała rozważanie samorządu ziemskiego osobno od samorządu miejskiego, na co zaproszeni przez rząd rzeczoznawcy z łona społeczeństwa polskiego nie przystali, dowodząc, że obydwie te kwestye są ściśle ze sobą złączone i że należy je zatem wspólnie rozpoznawać. Po długich rozprawach, z tego powodu wynikłych, przedstawiciele rządu zgodzili się na tę propozycyę i ostatecznie przyjęto następujący program zajęć:

1) O kompetencyi organów samorządu.
2) Przystosowanie organów samorządu do miejscowego terytoryum.
3) Ustawa wyborcza dla różnych urzędów samorządu miejskiego i ziemskiego.
4) Organizacya organów samorządu.
5) Stosunek ich do administracyi miejscowej — i
6) Źródła środków materyalnych, niezbędnych do utrzymania powyższych instytucyi.

W kwestyi samorządu miejskiego rząd chce przeforsować monstrualny projekt, opracowany przez kancelaryę warszawskiego general-gubernatora. Projekt zaś samorządu ziemskiego został podobno opracowany w ministeryum spraw wewnętrznych.

W poniedziałek odbyło się drugie posiedzenie w kwestyi zaprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem i, stosownie do przyjętego uprzednio programu, naradzano się nad pierwszemi 4 punktami.

W kwestyi kompetencyi przyszłego samorządu w Królestwie Polskiem, zaproszeni przez rząd rzeczoznawcy polscy oświadczyli, że uważają kompetencyę ziemstwa rosyjskiego bez wszystkich późniejszych ograniczeń względnie za dostateczną. Wskazywali przytem na konieczność rozszerzenia jej w sprawach, tyczących się sanizacyi, szkoły i dobroczynności.

W kwestyi terytoryalnego podziału ziemstw, goście polscy oświadczyli, się za wprowadzeniem 3 następujących stopni samorządu: 1) gmina, 2) okręg, złożony z kilku powiatów i 3) kraj cały. Przeciwko temu zaoponowali przedstawiciele administracyi, proponując utrzymanie podziału terytoryalnego, zgodnego z podziałem administracyjnym Królestwa Polskiego, a zatem: gmina, powiat i gubernia.

W kwestyi ustawy wyborczej, powołani przez rząd polacy wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowych zgromadzeń gminnych, które obierałyby radę gminną i wójta. Rada gminna zbierałaby się raz na rok, w celu obrania zarządu, komisyi rewizyjnej, rozpoznania budżetu i wypowiedzenia potrzeb gminy.

Dotąd wezwani przez administracyę centralną do pomocy w sprawie zaprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem, rzeczoznawcy polscy zachowywali się bez zarzutu. Dopiero w naradach nad organizacyą ziemstw okręgowych ujawnili stanowisko niedemokratyczne. Oto zaproponowali, aby ziemstwo okręgowe składało się z przedstawicieli miast, gmin, oraz własności ziemskiej, wielkiej i małej.

Liczba przedstawicieli miast winna być proporcyonalna do liczby ludności miast w okręgu. Pozostałą zaś dla wsi liczbę deputatów projektują podzielić na 3 części. Jedną z nich oddają przedstawicielom gmin, a dwie części—ziemianom, przedstawicielom wielkiej i małej własności, proporcyonalnie do obszaru, posiadanej przez nich ziemi, czyli, że w znacznej większości wypadków, zapewniają w ziemstwach okręgowych przewagę wielkiej własności.

Co do organizacyi centralnej, to według projektu rzeczoznawców, winna ona powstawać z okręgowej, w ten sam sposób stanowo-szlachecki, jak okręgowa z gminnej.

Na tem zakończono posiedzenie drugie.

DEPUTACYE.

U ks. arcybiskupa Stablewskiego w Poznaniu odbyło się przyjęcie deputacyi w sprawie szkolnej. „Dziennik poznański" zamieszcza w tej sprawie następujący komunikat:

„W piątek przyjął ks. arcypasterz liczne grono obywateli, którzy w imieniu całego Księstwa złożyli poo[?]ziękowanie za starania, podejmowane w sprawie nauki religii w języku ojczystym. Przemawiał dr. Jackowski z Wronczyna, mniej więcej w te słowa:

Najprzewielebniejszy ks. arcypasterzu! Zbliżamy się ze wszystkich stron djecezyi do stóp tronu arcybiskupiego, aby ci podziękować za pieczę, daną nam wszystkim w okólniku ostatnim i aby ci złożyć zapewnienie wierności dla wiary, dla Kościoła i dla twojej osoby. Bylibyśmy w liczniejszym jeszcze zastępie przybyli, ale nie chcieliśmy cię trudzić. W imieniu jednak wszystkich wyrażamy ci naszą wdzięczność za podejmowane starania około ratowania religijnego wychowania młodzieży. Rozgoryczenie ludności, której podania do władz szkolnych nie znajdowały uwzględnienia, jest głębokie, bo jej chodzi o skarb najświętszy: zbawienie dzieci. Mimo wszelkich trudności dajemy przyrzeczenie wytrwania w wierze i pielęgnowania jej, ku czemu prosimy o twoje arcypasterskie błogosławieństwo.

Ks. arcypasterz podziękował serdecznie za ten dowód wspólnego odczuwania obaw o przyszłość religijną dzieci oraz za obietnicę wytrwania w wierze i za przywiązanie do osoby zwierzchnika dyecezyi. Zwrócił uwagę na to, że żadnego nie zaniedbał sposobu, aby spełnić swój obowiązek starania się o dobre wychowanie religijne dzieci. To, co uczynił, uważa tylko za prosty swój obowiązek pasterski. Następnie wspomniał ś. p. patrona kółek, ojca dr. Jackowskiego, podniósł jego pracę pełną owoców, zawsze chętną, którą zacny ten dobrodziej włościan także uważał za obowiązek wobec braci młodszej. Wyraziwszy wreszcie nadzieję, że Pan Bóg w tra-

dnościach obecnej chwili ześle pociechę tak dla Kościoła, jak rodziców i dziatwy szkolnej, udzielił przedstawicielom, ich rodzinom i tym, którzy przemawiali, swojego błogosławieństwa".

Niektóre pisma poznańskie donoszą, że dnia 24-go b. m. ma udać się do Rzymu deputacya polska w sprawie prześladowania dzieci polskich, chcących uczyć się religii po polsku. Deputacya ma prosić Ojca św. o wstawiennictwo.

Sprawy niemieckie.

Zoryentować się w tem wszystkiem, co obecnie dzieje się w Niemczech pod wpływem wypadków w Rosyi i zbliżającej się kampanii wyborczej bardzo trudno. Czynne dotychczas na arenie politycznej partye tak się z sobą pomięszały, tak zasadniczo zmieniły swoje programy, iż wytworzył się chaos, z którego dopiero wyłonić się muszą partye o jasno określonych programach, zanim może być mowa o nowem ustosunkowaniu się partyi politycznych niemieckich i ich wpływie na życie polityczno-społeczne Niemiec.

Kampania przedwyborcza do parlamentu zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego rozpoczęła się już na dobre. Partye kaptują sobie wyborców ogłaszając swoje programy, z których wywnioskować można, że straciły one grunt pod nogami i szukają nowego punktu oparcia.

Tak np. najsilniejsza dotychczas w parlamencie niemieckim partya centrum zapewnia, iż nie jest ona wcale partyą katolicką, jak to utrzymują zachowawcy i agraryusze; że niema ona nic przeciw otwarciu granic dla wwozu mięsa, jak utrzymują «nacyonal liberały», że nie z jej winy nałożono nowe podatki i t. p.

Tymczasem wszystko to nieprawda.

Na zjeździe partyjnym „nacyonal liberałów", rozpatrując taktykę swoich deputowanych, wyrażono uznanie dla całej ich działalności, ujawnionej właśnie w przeprowadzeniu nowych podatków i w podtrzymywaniu agraryuszów w kwestyi niedopuszczenia wwozu mięsa zagranicznego, zwłaszcza rosyjskiego, pod pozorem obawy zarażenia bydła miejscowego chorobami zakaźnemi.

A jeśli cesarz Wilhelm wysłał depeszę z pozdrowieniem na zjazd ten, to chyba staje się oczywistem, że liberały nie działają wbrew zamiarom i interesom rządu, gdy tymczasem w istocie rzeczy powinni stanowić opozycyę przeciw istniejącemu obecnie w Niemczech reakcyjnemu rządowi. Rok przyszły—rok wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej niewątpliwie zdecyduje stanowczo o bycie niektórych czynnych teraz w Niemczech partyi. „Nacyonal-liberały" drżą o swoją skórę i to najbardziej ich niepokoi, zawierają też kompromisy z innemi partyami. Ale każda z tych partyi, z któremi wchodzą w porozumienie, nie tyle się kłopocze o spełnienie swych programów i obietnic, danych wyborcom, ile o własny swój byt.

Zjazd partyjny w Mannheim wykoleił je ostatecznie i teraz powstała mieszanina z zachowawców, wolnomyślnych, nacyonal-liberałów, agraryuszów i t. d., którzy poczyniwszy sobie wzajemne ustępstwa pod hasłem zabezpieczenia parlamentu Rzeszy od przewagi socyalistów—tak wynaturzyli swoje programy wobec rozpoczętej kampanii przedwyborczej, że wytworzył się chaos, o którym wyżej mowa.

Najbardziej wszelako uwagę wszystkich partyj pochłania obecnie prowincya węglowa. Wielce ich niepokoi niestałość w żądaniach robotników tamtejszych. Niepokoi ich też w stopniu najwyższym, iż do ruchu tamtejszego przyłączają się nietylko związki zorganizowane, ale i żywioły partyjne socyal-demokracyi i robotnicy poglądami swemi zbliżeni do nacyonal-liberałów. Postanowiono też działać wszelkiemi środkami, nie wyłączając nawet nauk osób duchownych, nie posiadających według ustawy prawa mieszania się do polityki.

Prowincye węglowe, znajdujące się w stanie silnego wrzenia, stanowi i dla rządu troskę, jako źródło bezustannych wstrząśnień, szkodliwych dla przemysłu całych Niemiec. Oczekiwane obecnie bezrobocie robotników w kopalniach węgla jest kwestyą dni najbliższych, grożącą podniesieniem cen węgla. Partye polityczne, dotychczas panujące w parlamencie rzeszy, wyzyskują ten fakt z jednej strony zwalczając socyal-demokracyę, jako winowajczynię podrożenia artykułów pierwszej potrzeby do życia, z drugiej—podkopują interesy swoich popleczników kapitalistów.

O rozmowie przedstawicieli ludności Królestwa Polskiego, wezwanych do udziału w naradach w sprawie samorządu w Polsce, z premierem ministrów, „Towariszcz" donosi następujące szczegóły:

„W przeszło godzinę trwającej rozmowie Stołypin, zaznaczywszy konieczność urzeczywistnienia zamierzonych reform, zapewniał między innemi, że rząd w kwestyi samorządu niema żadnego „z góry powziętego zdania" i chętnie uwzględni to, co uzna za pożyteczne dla rozwoju kraju. Osobiście premier jest przekonany, że ułożony przez specyalną naradę projekt nie będzie przeprowadzony bez Dumy, lecz opracowanie tego projektu teraz jest konieczne, że dla Królestwa Polskiego, z racyi specyalnych warunków miejscowych, ogólny projekt, opracowany dla całej Rosyi, nie jest odpowiedni i obecnie układany projekt, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie przedstawiony Dumie do jej uznania.

W końcu Stołypin wyraził życzenie, aby przedstawiciele ludności polskiej przekonali go o słuszności tego, w co oni tak wierzą i co chcą przeprowadzić. W razie różnicy zdań, jaka może zajść wśród przedstawicieli Polski a członkami komisyi zarządu, prezes obiecał osobiście przybyć na posiedzenie, gdzie, jak jest przekonany, potrafi pogodzić obie strony, dążące, bądź co bądź, do jednego celu — do urzeczywistnienia reform niezbędnych.

Przedstawiciele Polski ze swej strony odpowiedzieli, że kraj znajduje się w ciężkiem położeniu i czeka niecierpliwie, aby rząd dowiódł, że wstępuje na drogę nowych pożądanych dla kraju reform.

Zmiana gabinetu, jak donosi „Nowyj Put'", jest wciąż odradzającym się tematem rozpraw w kołach wyższych. Obecnie uważają zmianę gabinetu za rzecz bardzo na czasie, aby przed Dumą stanął gabinet nowy, przez co ułatwione zostaną stosunki między rządem a parlamentem. Gabinet Stołypina nie może odegrać roli łącznika między Dumą a rządem, gdyż on właśnie rozwiązał pierwszą Dumę i tego nie przebaczą mu nawet partye umiarkowane. Mówią nawet o koalicyjnym gabinecie Kokowcewa—Szipowa—Milukowa. Sfery dworskie chciałyby włączyć Guczkowa.

„Oko" donosi, że Rada ministrów wypowiedziała się za przekazaniem projektu prawa o podatku dochodowym Dumie państwowej.

Przed wyborami.

Dziś dopiero — pisze „Ludzkość" — można się dokładnie zoryentować w całokształcie orzeczeń Senatu, zmieniających i ograniczających prawo obywateli od udziału w wyborach.

Znane już jest powszechnie ograniczenie robotników fabryk, zatrudniających więcej, niż 50 pracowników, których Senat zmusza do głosowania jedynie na ich kolegów-robotników, zajętych w tych fabrykach, wyłączając możliwość wyboru przedstawicieli z pozostałego grona.

Oprócz tego Senat ustanowił jeszcze następujące ograniczenia:

Włościanie mogą również głosować tylko w swych własnych włościańskich okręgach wyborczych, z wyłączeniem ich udziału w kuryi ogólnej właścicieli ziemskich, choćby do tego mieli zasadę.

Włościanie, nie mieszkający śród gminy, do której są zapisani, nie mogą tam być wybierani.

To samo tyczy się kozaków.

Mieszkanie, dające prawo do udziału w wyborach, powinno być zajmowane przez jedną rodzinę lub osobę, posiadać koniecznie jedne drzwi własne wejściowe i jedno zupełnie oddzielne ognisko, bez wszelkiej komunikacyi wewnętrznej z innemi mieszkaniami.

Mała wideta lombardzka.

I.

W 1859 roku, podczas wojny o oswobodzenie lombardczyków, wkrótce po bitwie pod Solferino, w której francuzi i włosi zwyciężyli austryaków, w piękny poranek czerwcowy mały oddział konnicy jechał stępa samotną ścieżyną w kierunku pozycyi nieprzyjacielskich, bacznie rozglądając się po okolicy.

Oddział prowadzili oficer i wachmistrz, a wszyscy jeźdźcy patrzyli daleko przed siebie wytężonym wzrokiem, w zupełnem milczeniu, spodziewając się lada chwila ujrzeć przez zarośla białe mundury austryaków.

Tak przybyli do małego wiejskiego domku, otoczonego wierzbami, przed którym stał dwunastoletni może chłopczyna, strugając nożem gałązkę, z której widocznie chciał gładki kij zrobić.

Z otwartego okna domku powiewał szeroki trójkolorowy sztandar, ale wewnątrz nie było nikogo. Zapewne mieszkańcy, wywiesiwszy chorągiew, uciekli ze strachu przed austryakami.

Ujrzawszy kawalerzystów, chłopczyna zdjął czapkę i odrzucił gałąź. Był to piękny chłopiec z ogorzałą twarzą, o dużych niebieskich oczach, z jasnemi długiemi włosami, a przez otwartą koszulę widać było jego piersi.

— Co tu robisz? — zapytał oficer, zatrzymując konia. — Dlaczego nie uciekłeś z rodzicami?

— Nie mam rodziców — odrzekł chłopiec— jestem podrzutkiem, sierotą. Co mi kto każe, to robię, a zostałem tutaj żeby widzieć wojnę.

— A nie widziałeś austryaków?

— Nie, od trzech dni nie widziałem.

Oficer pomyślał chwilę, patrząc na otaczające domek drzewa, poczem nagle zapytał chłopca:

— Słuchaj, malcze! Masz ty dobre oczy?

— Ja? — odparł chłopiec — O wiorstę wróbla dojrzę...

— A potrafiłbyś wdrapać się na wierzchołek tego drzewa?

— Tego drzewa? Za pół minuty tam będę.

— A umiałbyś mi powiedzieć, co stamtąd widać?

— Cobym nie umiał powiedzieć!

— A co chcesz za tę usługę?

— Co ja chcę? — powtórzył z uśmiechem chłopiec — Nic nie chcę. Co mam chcieć? Dla szwabów tobym tego za żadne skarby nie zrobił. Ale dla naszych! Przecież jestem lombardczyk.

— Dobrze. Właźże prędko!

— Zaraz, tylko trzewiki zdejmę...

Zdjął trzewiki, ścisnął pasek od spodni, rzucił czapkę w trawę i objął pień wierzby.

— Uważaj! — krzyknął oficer, chcąc go powstrzymać. jakby zdjęty nagłym jakimś strachem.

Chłopiec odwrócił głowę i spojrzał pytająco swemi pięknemi niebieskiemi oczyma.

— Nic już, nic — rzekł oficer — właź dalej.

Chłopak jak kot wdrapywał się na drzewo.

— Patrzeć przed siebie! — krzyknął wtedy oficer do swoich żołnierzy.

II.

W parę minut był już malec na wierzchołku. Uczepiony u samego czuba, stał pośród gęstwiny liści, z piersią odkrytą, a słońce tak promiennie biło w jego jasną główkę, że wydawała się jak gdyby ze złota. Oficer zaledwie mógł go dojrzeć, tak na tej wyżynie maleńkim się wydawał.

— Prosto przed siebie patrz i daleko, jak najdalej możesz! — krzyknął ku niemu.

Dosłyszał chłopak i, żeby lepiej widzieć, pochwycił się prawą ręką drzewa i do czoła ją od słońca przyłożył.

— Co tam widzisz? — zapytał oficer.

Pochylił się chłopak nieco ku niemu i osłoniwszy ręką usta z jednej strony, żeby głos lepiej dochodził, odpowiedział:

— Dwóch ludzi konnych na wielkim gościńcu.

— Daleko?

— Będzie z pół mili.

— Ruszają się?

— Nie, stoją.

— I co jeszcze widzisz? — zapytał oficer po chwili milczenia. — Patrz teraz w prawo!

Chłopiec odwrócił się w prawo, następnie rzekł:

— Niedaleko cmentarza, pomiędzy drzewami coś błyszczy... Coś, jakby bagnety...

— A ludzi widzisz?

— Nie. Pewnie się w zbożu skryli.

Wtem dał się słyszeć świst kuli, który przeszywszy wysoko powietrze, daleko gdzieś poza domem skonał.

(Dokończenie nastąpi.)

Ubodzy, otrzymujący mieszkanie od towarzystw dobroczynności, lub jako wsparcie, choćby mieli oddzielne pokoje, nie mogą brać udziału w wyborach.

«Niższa służba», do której zaliczono stróżów, odźwiernych, strażników leśnych i t. d., nie będzie również figurowała na listach wyborczych.

Tak samo nie będą brali udziału w wyborach do Dumy niżsi oficyaliści kolejowi, do których — o dziwo! — zakwalifikowano nadkonduktorów, maszynistów, majstrów drogowych i t. d.

Widzimy tu stanowczą tendencyę do zupełnego ograniczenia praw ludności ubogiej, demokratycznej, tych, którym nadano prawo z mocy ukazu grudniowego, powołującego szersze sfery do udziału w pracach prawodawczych. Chodziło zbyt widocznie o wyłączenie przedstawicieli niedogodnych dla rządu, o nadanie przyszłej Dumie cechy zupełnie zachowawczej.

To też ta działalność komentatorska Senatu została jaknajgorzej przyjęta przez całą opinię publiczną.

*

Do głosów prasy rosyjskiej, podanych w numerze wczorajszym, dodajemy dziś następujące opinie:

«Riecz» utrzymuje, że, gdy motywy do tych „wyjaśnień" uznano za śmieszne i skandaliczne, wtedy odrzucono «figowy liść» i wyłączenie całych kategoryi wyborców nastąpiło na zasadzie „sic volo, sic jubeo". Jako przykład tego postępowania organ petersburski przytacza, co następuje:

„W prawie (p. 6 I Najwyż. Uk. z dnia 29 grudnia 1905 r.) powiedziano że mają prawo do udziału w miejskich zebraniach wyborczych osoby, będące na służbie kolejowej, z wyjątkiem niższej służby i robotników. Senat rządzący... zmienił wyrazy „niższa służba" na „niższych oficyalistów" (po rosyjsku: „niżnije służiteli" na „niżnije służaszczije"). Uczyniwszy tę śmiałą woltę, już bez żadnych trudności włączył do tej liczby nietylko nadkonduktorów, ale nawet maszynistów i majstrów drogowych, t. j. osoby, otrzymujące znaczne pensye i posiadające często dyplomy wyższych zakładów naukowych... Jakgdyby dla umyślnego podkreślenia swego bezceremonialnego traktowania prawa Senat, w punkcie poprzednim, sam wyjaśnia, że przez „niższą służbę" pojmować należy woźnych, szwajcarów, stróżów, zapalaczy lamp i t. d."

„Wszystko to — mówi „Riecz" dalej — uczyniono tak po tandeciarsku, pomalowano tak ordynarnie, z każdego wiersza tych dokumentów prawodawczych tak jasno wygląda przerażona fizyognomia biurokracyi, nie mogącej zapomnieć poniżenia, którego doznała, drżącej przed widokami ponownego doznania tego samego, że nie potrzeba chyba żadnych innych komentarzy i odkryć".

Wykładnia Senatu zdumiała nawet tego rodzaju organ, jak «Swiet», którego chyba nie można posądzać o tendencye demagogiczne.

„Stara metoda biurokratyczna — pisze organ generała Komarowa — znowu wylazła w tych nowych wyjaśnieniach. Prawo niby to pozostało w swej mocy i zwięzłości, a zaszła potrzeba tylu wyjaśnień do tego prawa, że objętość ich przekracza kilkakrotnie rozmiary samego prawa. Obok tego, senat, publikując swoje wyjaśnienia, będące kategorycznym zakazem dla wielu kategoryi osób brania udziału w wyborach, nic nie mówi o motywach tych zakazów, o faktach, które je wywołały".

«Oko» utrzymuje, że dzień wyborów dotąd jeszcze nie został oznaczony przez radę ministrów z tego właśnie powodu i że termin ten też zależeć będzie od biegu tworzenia i przesyłania list wyborczych W wielu zaś miejscach należy się spodziewać opóźnienia w tym względzie z powodu wadliwości i braku materyału statystycznego.

*

Ruch w biurach wyborczych przedstawia się jak następuje: do soboty zgłosiło się 133 osoby, w sobotę 108 osób, w niedzielę 158 osób, w poniedziałek 194 osoby, we wtorek 289 osób, ogółem 882 osoby, w tej liczbie 143 osoby, które w zeszłych wyborach nie brały udziału.

*

Od jutra czynności w biurze wyborczem magistratu (Mikołajewska 54) będą się odbywały: od godziny 9-ej rano do 1-ej po południu i od 3-ej po południu do 8-ej wieczorem.

*

Przypominamy, że w czwartek 22-go b. m. przypada ostatni termin składania i sprawdzania deklaracyj wyborczych.

Obowiązkiem każdego obywatela zabezpieczyć swe prawa wyborcze.

Zgłoszenia przyjmują się w biurze wyborczem Magistratu (Mikołajewska 54), codziennie (nie wyłączając świąt) od godziny 9 rano do 4-ej po południu.

Z prasy rosyjskiej.

Organ poważnej opinii liberalnej rosyjskiej, «Russk. Wiedom.», zamieściły w ostatnim numerze następujący artykuł w sprawie uniwersytetu warszawskiego:

„Według informacyi petersburskiej agencyi telegraficznej, minister oświaty oświadczył deputacyi polskiej, że rządowy uniwersytet w Warszawie może być tylko rosyjski, że obecne zamknięcie uniwersytetu warszawskiego jest tylko tymczasowe i że polakom wolno jest zakładać prywatne wyższe zakłady naukowe z językiem wykładowym polskim z miejscowych funduszów prywatnych. Państwo zainteresowane jest w tem, aby instytucye oświatowe, na które wydaje się mnóstwo pieniędzy społecznych, nie stały pustką, aby młodzież czerpała w nich naukę, która następnie ma być zużytkowana na korzyść kraju rodzinnego. Z tego punktu widzenia utrzymywanie w Warszawie quand même uniwersytetu rosyjskiego, w którym niema słuchaczy, gdyż audytorya wszystkich innych uniwersytetów przepełnione są ponad wszelką miarę, — niema conajmniej podstawy. W dawnej rusyfikacyjnej polityce szkolnej była przynajmniej pewna konsekwencya: młodzież z konieczności wstępowała do uniwersytetu rosyjskiego, ponieważ istnienie szkół polskich surowo było wzbronione. Ale polityka ta poniosła zupełnie zasłużone fiasko, i jeśli ministeryum istotnie jest zdania, że ten duży i zaludniony kraj nie może i nie powinien pozostawać bez źródeł wyższego wykształcenia, jeśli nie ma ono nic przeciwko istnieniu polskich wyższych zakładów naukowych w kraju, to jest rzeczą całkiem niezrozumiałą, dlaczego do kwestyi tej przyplątywana jest sprawa funduszów, za które utrzymywany jest uniwersytet w Warszawie. Ludność miejscowa płaci podatki tak samo, jak i mieszkańcy innych prowincyi państwa i dla tego ma ona prawo spodziewać się, iż państwo w tym samym stosunku zaspokoi jej potrzeby w zakresie szkół wyższych,—i przytem takich, któreby nie stały pustką, ale odpowiadały jaknajlepiej kulturalno-pedagogicznym celom i zadaniom.

Fundusze państwowe są funduszami społeczeństw, zaludniających państwo, i trwonienie ich na sztuczne podtrzymywanie nie tylko nie mogącego żyć własnem życiem, ale wprost martwego zakładu naukowego nic może znaleźć usprawiedliwienia. Jedno z dwojga: albo uniwersytet służy dla celów nauki i oświaty, albo staje się on narzędziem polityki. Jako narzędzie polityki, polityki rusyfikacyi—warszawski uniwersytet rosyjski (jak i wszelkie inne środki rusyfikacyi) celu nie osiągnął. Wypada zatem nadać mu inne, jedynie słuszne przeznaczenie, aby służył do rozpowszechniania oświaty w kraju, a w tym celu uniwersytet warszawski, pozostając uniwersytetem rządowym, powinien być polskim."

—:—:—

ZYGZAKI.

Dnia 10-go listopada wydał Łódzki komitet socyal-demokracyi K. P. i L. odezwę, w której pisze, że robotnicy, należący do stronnictwa narodowej demokracyi, pomimo zawartej ugody z innemi partyami napadli na socyal-demokratów i pobili, a nawet mordowali robotników z partyi socyalno-demokratycznej, dlatego Łódzki komitet socyal-demokracyi wzywa swoich członków w następujący sposób:

„Robotnicy i Towarzysze! Robiliśmy i robimy co jest w naszych siłach, by uniknąć waśni w naszych (?) szeregach, urządziliśmy konferencye, przyjmowaliśmy umowy i wprowadziliśmy w życie, ale, jeżeli w odpowiedzi na to puszcza się na nas sforę bandytów płatnych, wszystko ustaje, musimy się bronić. Każdy członek Narodowego związku robotniczego, to zwyczajny morderca płatny, którego jako mordercę, jak bandytę traktować musimy, bo on nas z za węgła morduje!!

Robotnicy! Towarzysze! Nie pozwalajcie się mordować, uzbrajajcie się i brońcie do ostatniej kropli krwi. Rozbrajajcie morderców narodowych, którzy w krwi naszej chcą się kąpać (sic!). Wiedzcie o tem, że działają oni, mordercy, z wiedzą i współdziałaniem rządu, bo wojsko im nie przeszkadza mordować socyalistów, natomiast naszych towarzyszy, broniących się, aresztuje!"

Nie wdajemy się w to, czy rzeczywiście narodowcy napadają na socyal-demokratów, czy też odwrotnie, bo na to trzeba byłoby ściślejszych danych, niż je posiadać możemy. O ile jednak możemy wnosić z ogólnie zebranych poglądów, robotnicy N. D. stanowią więcej umiarkowany żywioł, a więc nie leży w ich celach wywoływanie walk bratobójczych. Nie wyklucza to możliwości, żeby robotnicy N. D. byli bezkrwiści i nie mogli organizować napadów."

Przytaczając ustęp z proklamacyi musimy zaznaczyć, to co mówi o niej całe społeczeństwo, nie szczędząc dla niej słów oburzenia.

Łódzki komitet socyal-demokracyi uważa walki bratobójcze za hasła rewolucyi, szczęściem, że nasz robotnik w ten sposób nie rozumuje! Znajdzie się pewna ilość gorących głów, które pójdą za temi hasłami, ale większość rozumie, że robotnicy są ich braćmi, że wyszli oni z tych chat, w których wielka miłość dla ziemi Ojczystej płonie i płonąć będzie po wsze czasy!

*

Ciekawem byłoby dojść, kto stoi po za temi morderczemi bratobójczemi hasłami, które podszczuwają robotnika na robotnika? Jakie są ich cele, co chcą osiągnąć fałszywi bojowcy wolności przez takie postępowanie.

Czy to, żeby jedno stronnictwo robotników wymordowało drugie? Bo przecież przy ciągłem podżeganiu, gdyby robotnik nie postradał własnego rozumu i słuchał tych haseł, innego rezultatu spodziewać się nie można.

A gdy ta upragniona chwila dla hasłodawców nastąpi, chcielibyśmy widzieć, kto i z jakim sztandarem zajmie placówkę na tem pobojowisku!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wodzimira. Jutro Przebysława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Karnawał w Warszawie," wodewil ze śpiewami i tańcami Danilowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro po raz pierwszy „Gniazdo rodzinne" Hauptmana. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Duchowieństwo prawosławne w Królestwie Polskiem jest na uprzywilejowanem stanowisku, tak zwanem misyonarskiem. Z tego względu duchowieństwo prawosławne w Królestwie Polskiem pobiera trzy razy większą pensyę, aniżeli duchowni gubernii wewnętrznych, nie licząc innych dochodów. Nie bacząc na uprzywilejowane stanowisko i uposażenie materyalne, działalność duchowieństwa nie była zbyt owocną i zakończyła się odpadnięciem od prawosławia 200 000 b. unitów. Fakt powyższy zwrócił na siebie uwagę kilku wyższych dostojników prawosławnych w guberniach wewnętrznych, którzy na soborze prawosławnym żądać będą zniesienia przywileju misyonarskiego dla duchowieństwa prawosławnego w Królestwie Polskiem i zrównania ich pod względem uposażenia na równi z duchowieństwem w guberniach wewnętrznych.

Nowa instytucya. Rząd gubernialny piotrkowski ulegalizował ustawę Towarzystwa pomocy dla poddanych niemieckich, zamieszkałych w Łodzi.

Przeciw walkom bratobójczym. Nieustanne walki bratobójcze pomiędzy robotnikami fabrycznymi, należącymi do wrogo usposobionych względem siebie obozów, skłoniły robotników Towarz. akcyjnego „Leonhardt, Woelker i Girbardt" do przedsiewzięcia wszelkich środków w celu położenia tamy waśniom i krwawym walkom na tle partyjnem.

Robotnicy tej fabryki zwołali dzisiaj zebranie, na którem jednomyślnie oświadczyli się za tem, aby iść ręka w rękę i podjąć energiczną akcyę w celu zażegnania dalszych niesnasek i bójek. Między robotnikami fabryki Leonhardta panowała dotąd jedność i zgoda—pragną więc oni aby i w innych fabrykach zapanowała raz nazawsze zgoda i aby doprowadzono wszystko do porządku. Robotnicy fabryki Leonhardta od których wyszła inicyatywa, postanowili za pośrednictwem wybranych delegatów wpłynąć na robotników innych fabryk, gdzie panuje duch niezgody i uregulować wszelkie spory, przywracając dawny spokój i ład w fabryce.

Inicyatorzy projektują utworzyć specyalne komitety, których członkowie prowadzić będą specyalną kontrolę i czuwać nad biegiem życia każdego robotnika nietylko w murach fabrycznych lecz i po za fabryką.

Sądzą oni, że tą drogą uda im się może osiągnąć cel pożądany.

Pisma giną! Mimo tego, że departament poczt i telegrafów udzielił naszej redakcyi pozwolenie na otrzymywanie pism zagranicznych bez cenzury, otrzymywaliśmy je bardzo nieregularnie. W ciągu naprz. ubiegłego tygodnia nie otrzymaliśmy ani jednego numeru «Nowej Reformy», «Dziennika Poznańskiego» i wielu innych pism.

Co ciekawsze, dzisiaj nie otrzymaliśmy z poczty żadnego z w c z o r a j s z y c h wieczorowych pism warszawskich. Reklamacye na poczcie nic nie pomogły. We wszystkich instancyach pocztowych była jedna odpowiedź: nie nadeszły, nie wiemy co jest etc.

I my nie wiemy (?!) co się dzieje na poczcie.

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora piotrkowskiego, mieszkańcy gmin: Rąbień, powiatu łódzkiego, Ferdynand Rogana, za przechowywane bez pozwolenia dubeltówki, skazany został na 1 miesiąc więzienia; mieszkaniec gminy Bełdów, Julian Szulc, za przechowywanie dubeltówki bez pozwolenia, skazany został na 100 rb. kary, wrazie zaś niezapłacenia grzywien — na 1 miesiąc więzienia.

Aresztowania. Wczoraj o godzinie 10-ej żandarmerya przy pomocy wojska dokonała rewizyi w herbaciarni Jana Szymanowskiego przy ulicy Marysińskiej (Bałuty) pod № 5. W czasie rewizyi znaleziono dużą ilość proklamacyi. Po skończonej rewizyi wszyscy obecni w sali bilardowej zostali aresztowani i odprowadzeni do więzienia przy ulicy Nowo-Cegielnianej. Są to przeważnie pracownicy młynarscy i piekarscy, mianowicie: Wawrzyniec Kukuła bez określonego mieszkania, Stanisław Perkowski bez określonego mieszkania; Jan Moliński, zamieszkały przy ulicy Spacerowej (Bałuty) № 24; Jan Niemczyk, bez określonego mieszkania; Jan Szymanowski, właściciel herbaciarni; Franciszek Wolski, zamieszkały przy Rynku Bałuckim № 5; Franciszek Wasielak, zamieszkały przy ul. Krutki № 14 (Bałuty); Franciszek Chmielecki, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej № 77; Stanisław Surowiecki, zamieszkały przy ulicy Pańskiej № 3; Klemens Sipa, zamieszk. przy ul. Drewnowskiej № 49; Dyonizy Maśliński, zam. przy ul. Piwnej № 21; Jan Switalski, zamieszk. przy ul. Zielonej № 35; Julian Kwiatkowski, zam. przy ul. Młynarskiej № 5; Stanisław Mandziński, zam. przy ul. Zielonej № 25; Leon Trebuchowski, zam. przy ulicy Marysińskiej № 14; Stanisław Kowalski, zamieszk. przy ul. Wesołej № 5; Józef Ruczyński, zam. przy ul. Aleksandrowskiej № 22; Gabryel Kociołek, zam. przy ul. Aleksandrowskiej № 28, Józef Górski, zam. przy ul. Zielonej № 5 (Bałuty); Józef Kłosowski, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 74; Antoni Zalasa, zamieszk. przy ulicy Ciemnej № 118.

— Od kilku dni w fabryce Kolmana zastrejkowali robotnicy, żądając podwyższenia płacy. Kolman żądań tych nie uwzględnił, skutkiem czego fabryka została zamkniętą. Wczoraj do mieszkania Kolmana przy ul. Łomżyńskiej № 22 przybyło kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery, z których jeden dał trzy strzały, które chybiły, a sprawcy szybko zbiegli.

Władze policyjne zajęły się energicznie wykryciem sprawców napadu i strzałów. Udało się odszukać i aresztować 16 letniego Gustawa Pacera, zamieszkałego przy ulicy Kaliskiej № 30, który, wspólnie ze swymi towarzyszami wpadł do mieszkania Kolmana i strzelał. Pacera osadzono w więzieniu.

— Dziś w nocy dokonano rewizyi w mieszkaniu Antoniego Zaborskiego przy ul. Paryskiej № 7 i aresztowano. Podejrzany on jest o udział w napadach zbrojnych i zabójstwo, dokonane na jednym z robotników fabrycznych.

— W dniu wczorajszym w fabryce Abla przy ulicy Milsza № 55, oficer wraz z żołnierzami 61-go włodzimierskiego pułku piechoty, dowiedziawszy się o prowadzonej agitacyi i namawianiu do strejku robotników, aresztował na dziedzińcu fabrycznym: 17-letniego Stefana Duszyńskiego (zamieszkałego przy ulicy Mikołajewskiej № 77), 17-letniego Józefa Sobczaka (zamieszkałego przy ulicy św. Ludwiki № 11), 20-letniego Józefa Opasa (zamieszkałego przy ul. Smolnej № 30) i 17-letniego Stanisława Grodeckiego (zamieszkałego przy ulicy Lipowej № 58). Aresztowanych osadzono w więzieniu łódzkiem.

— Wczoraj o godz. 9 wieczorem agenci policyi śledczej aresztowali w kawiarni przy ulicy Konstantynowskiej nr. 18 dwóch poszukiwanych pobytowych, złodziejów Szmula Warszawskiego i Joska Senatora. Osadzono ich w areszcie przy II cyrkule policyjnym.

— Wczoraj wieczorem przy ul. Zielonej pod nr. 38 dokonano rewizyi w mieszkaniu Stanisława Szeszanka, u którego znaleziono trzy książki. Szeszanka aresztowano.

Wybuch bomby. We wczorajszym numerze naszego pisma, w rubryce z ostatniej chwili, podaliśmy wiadomość o wybuchu bomby przy ulicy Konstantynowskiej na posesyi № 44.

O wypadku tym donoszą nam następujące szczegóły:

W oficynie tego domu, na pierwszem piętrze, mieszka 27-letni Feliks Kłodawski z żoną, robotnica fabryki I. K. Poznańskiego, oraz trojgiem drobnych dzieci. Kłodawski od pewnego czasu był bez zajęcia, na utrzymanie rodziny pracowała żona. Wczoraj o godzinie 1 i pół Kłodawski poszedł do komórki, która się mieści w specyalnym budynku na pierwszem piętrze, w głębi podwórza. Drzwi od komórki Kłodawski za sobą zamknął, tak, że nie było widać, co w niej robił. Po pewnym czasie, mieszkańcy tego domu i sąsiedniej zostali zaalarmowani nadzwyczajnym hukiem. Wybuch nastąpił w komórce.

Kłodawski leżał na podłodze, nie dając znaku życia, a obfite strumienie krwi obryzgały nietylko podłogę, ale i ściany oraz drzwi, które same się otworzyły siłą eksplozyi. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził, że Kłodawski ma oberwaną do łokcia prawą rękę, poszarpane i spalone piersi, dający bardzo słabe oznaki życia. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy, odwieziono go w agonii do szpitala św. Aleksandra.

Wkrótce na miejsce wypadku przybyli: towarzysz prokuratora, sędzia śledczy, naczelnik żandarmeryi, oraz wojsko i policya, którzy otoczyli cały dom, dokonali rewizyi we wszystkich komórkach i w mieszkaniu Kłodawskiego, lecz nigdzie nic podejrzanego nie znaleziono.

Morderstwo. Wczoraj o godzinie 10½ rano, do sklepu z obuwiem Jakóba Marguliesa przy ulicy Nowomiejskiej № 18, weszło 6-u młodych ludzi, którzy kategorycznie zażądali, aby Margulies natychmiast sklep zamknął, a gdy ten ociągał się z wykonaniem rozkazu, skierowano do niego lufy rewolwerów i dano 5 strzałów, które położyły go trupem. Margulies liczył lat 45.

Nadesłane. W dalszym ciągu na gimnazyum polskie złożyli ofiary: Towarzystwo kredytowe miejskie 200 rb., H. J. za pośrednictwem rejenta Mogilnickiego 5 rb., współpracownicy banku Landau & Comp. ofiarowali miesięczne składki.

Zebranie felczerów. Z powodu przybycia niedostatecznej ilości członków wczorajsze zebranie felczerów nie doszło do skutku. Odbędzie się ono dnia 20 b. m. w lokalu «Liry» Nawrot 38, o godzinie 7 i pół wieczorem i będzie bez względu na ilość obecnych członków prawomocne.

Strejk robotników. W fabryce Meistra (farbiarnia i apretura) w Rudzie pabianickiej pomiędzy robotnikami wynikła kłótnia z tego powodu, że część z nich zastrejkowała, żądając podniesienia płacy—i zmuszała innych do strejku. Sprawę tę jednak załatwiono wkrótce na drodze polubownej. Zarząd fabryki uwzględnił częściowo żądania strejkujących podnosząc płacę roboczą o 15% i dzisiaj fabryka została w ruch puszczona.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj straż ogniowa była wezwana o godz. 5 po poł. na ul. Krótką pod nr. 14 i na ul. Piotrkowską pod nr. 58; w obu wypadkach paliły się sadze, które ugasili mieszkańcy przed przybyciem straży ogniowej.

Echa postrzału. W uzupełnieniu wiadomości, podanej w numerze wczorajszym „Rozwoju" w rubryce z ostatniej chwili o postrzale robotnika, Stefana Michałowicza, nadmieniamy kilka szczegółów. Stefan Michałowicz jest robotnikiem fabryki akc. Tow. M. Silbersteina. Gdy Michałowicz szedł przez Chojny, nagle napadło na niego kilku ludzi i dało trzy strzały rewolwerowe. Michałowicz, ugodzony kulami, padł na ziemię, a sprawcy zamachu zbiegli. Przechodnie pośpieszyli rannemu z pomocą, przewieźli go do fabryki Leonhardta, Woelkera i Girbardta, dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz, po opatrzeniu ran, odwiózł chorego do szpitala Geyerów. Stan rannego jest beznadziejny.

Kradzieże. Wczoraj z mieszkania Jana Kłossowskiego przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 88, skradziono różne rzeczy, wartości 300 rb. — Wczoraj przed wieczorem furman z fabryki Meyera pozostawił konie i bryczkę na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 96, kiedy zaś wszedł do sklepu, konie i bryczkę skradziono.

Na wpisy. Gorąco polecamy ofiarności publicznej ucznia szkoły handlowej, którego ojciec stracił posadę i obarczony rodziną jest bez środków do życia. Chłopcu, pilnemu uczniowi, grozi wydalenie ze szkoły za niezapłacenie wpisu. Wzywamy więc do składek na wpis dla biednego Kazia.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro w teatrze Wielkim dyrekcya naszego teatru wznawia dawno już nie grane w Łodzi „Gniazdo rodzinne", G. Sudermana, z panią Maryą Bissen-Janowską w roli Magdy. Magda należy do najlepszych kreacyj w obszernym repertuarze wielce utalentowanej artystki. To też sprzedaż biletów na jutrzejsze przedstawienie jest bardzo ożywiona.

Najbliższą premierą w nadchodzą sobotę w teatrze Victoria wieczorem będzie „Kazimierz i Esterka", dramat Stanisława Kozłowskiego, cieszący się niesłabnącem powodzeniem w Warszawie. Dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby historyczną tę sztukę wystawić w należytej oprawie i ze ścisłością stylową w każdym szczególe. Próby odbywają się codziennie.

Zamówienia na bilety przyjmuje kasa teatru Victoria w godzinach zwykłych.

Benefis. W zapowiedzianym na poniedziałek dnia 19 b. m. benefisie pani Karoliny Texel, biorą udział najlepsi artyści teatrów rządowych warszawskich w dziale fars i lekkich komedyj.

Opera włoska. Ostatnie przedstawienie Towarzystwa artystów włoskich pod dyrekcyą braci

Gonzalez, wypełniła wczoraj opera Donizetti'ego «Łucya z Lamormooru». Wystawiono ją na benefis p-ni Vermez, która odtworzyła tytułową postać. Partya Łucyi dała sposobność utalentowanej śpiewaczce uwydatnić całe bogactwo zasobu wokalnego i znakomitej techniki. Rolę Edgara Rawenswooda śpiewał p. Lagnitena, lorda Asthma p. Pignataro.

Benefisantkę darzono gorącemi oklaskami, kwiatami i pominkami.

Z „Lutni". Towarzystwo „Lutnia" urządza w nadchodzącą niedzielę «podwieczorek muzyczny», w którym weźmie udział skrzypek-wirtuoz p. Alfons Brandt. Odegra on kompozycye Hubaya, Sarassatego, Wieniawskiego, Brahmsa i innych kompozytorów. Żywe słowo będzie miało przedstawiciela w osobie p. Wacława Gallego. Drugą część programu wypełni komedya 1-aktowa «Zjazd koleżeński», Zygm. Przybylskiego. Odegrają ją członkowie «koła dramatycznego Lutni» pod reżyseryą p. Janusza Orlińskiego. Początek o godz. 4½ po południu.

TEATR.

„Droga do Syonu" czyli «Mesyaszowe czasy», sztuka Szalome Asza.

P. Szalome Asz niewątpliwie zna dobrze społeczeństwo żydowskie, rozumie nurtujące je dziś prądy i zdaje sobie sprawę z ich genezy. Daje on też nam w sztuce «Mesyaszowe czasy», w ubiegły czwartek na scenie teatru Victoria wystawionej po raz pierwszy a wczoraj powtórzonej w teatrze Wielkim, zgodny z rzeczywistością obraz kwestyi żydowskiej u nas w nowem i oryginalnem oświetleniu.

Ale czyni to w sposób zbyt impresyonistyczny, a co najgorzej, niema w jego utworze ani cienia akcyi scenicznej, której brak jest kardynalnym grzechem w literaturze dramatycznej.

W sztuce p. Asza akcyi ani śladu, typy zaledwie naszkicowane, kolizyi dramatycznej ani cienia. Temat, służący za treść sztuki, ujęty jest w ten sposób, że w powieści paru tomowej, obszernej rozprawie lub studyum, mógłby być bardzo interesującym. Na scenie nuży widza, pomimo myśli głębokich i pewnego polotu poetycznego.

Jedynie wyborna gra aktorów, doskonała reżyserya uratowały sztukę i uplastyczniły myśli oraz ideę p. Asza, służącą za nić przewodnią jego utworu.

P. Trapszo w doskonałej grze uwidocznił widzowi typ żydów polskich, ortodoksów zagłębionych w talmudzie, wiecznie dążących do Palestyny i oczekujących czasu nadejścia Mesjasza.

Dzielnie mu sekundowali p. Sabina Ceremużyńska w roli Malkele jego żony, p. Dąbrowska i p. Józef Trzywdar. Bardzo dobrą parą żydów ucywilizowanych, ze sfery bogatego mieszczaństwa warszawskiego byli p. Janusz Orliński i p. Lena Winiewska. Ze szczerem uczuciem i silną wiarą w to, co mówi, wywiązała się z roli Justyny ich córki, studentki z Krakowa, polki, myślącej i czującej po polsku—p-na Anna Orbitówna. Dobrze pojął i w odpowiednim tonie utrzymał rolę starszego ich syna Andrzeja, nie wiedzącego czem jest, kogo ma kochać a kogo nienawidzić, stojącego na rozdrożu dwóch ras, niezdecydowanego za kim ma iść—do kogo należeć—p. Władysław Szarski. Ze szczerem zapałem, siłą głębokiego przekonania odegrał rolę syonisty Chanele—p. Jan Janusz. Wielce realnym, najzupełniej typowym był w roli socyalisty robotnika Chaima—p. Zygmunt Werowski. Wybornym był w roli zdeklarowanego żyda kosmopolity—p. Wiktor Bratz, dobrze mu sekundowała w roli Berty jego żony p. Zofia Szumlańska.

Wykonawcom też tylko zawdzięcza autor, że utwór jego publiczność przyjmowała życzliwie i zainteresowała się nim. W słabem wykonaniu „Mesyaszowe czasy" padłyby zaraz na pierwszem przedstawieniu.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

* Podanie do ministra. Dyrekcya Tow. Kred. m. Warszawy wystąpiła do ministeryum finansów z przedstawieniem, w którem wyjaśniła, że Warszawa, wskutek strejków robotniczych i ogłoszenia miasta w stanie wojennym, przechodzi niebywały kryzys ekonomiczny w handlu i przemyśle, co spowodowało, że wiele mieszkań stoi pustkami, a od lokatorów właściciele domów otrzymują płacę mniejszą od umówionej, inni zaś wcale komornego nie płacą. Wobec tego prosiła dyrekcya o obniżenie podatków skarbowych o 33½% i zwolnienie od kar za opóźnienie w opłacie podatków.

Departament dochodów stałych, w odpowiedzi na to przedstawienie, zawiadomił, że stosownie do obowiązujących przepisów, podatki z nieruchomości mieskich pobierają się odpowiednio do otrzymanego z domu dochodu, który ustanawia ogólna lustracya i te nie ulegają zmianie w ciągu całego 5-letniego terminu z wyjątkiem wydatków, gdy budowle zniszczył pożar, lub inny nieszczęśliwy wypadek. Ponieważ wykazane przez proszących trudności płatnicze w uiszczaniu podatku, nie dają się podciągnąć pod pojęcie klęsk przewidzianych, przeto prośba o zmniejszenie wysokości podatków, podług prawa, nie może być uwzględniona. W wypadku zaś trudnych warunków ekonomicznych od każdego oddzielnie właściciela nieruchomości zależy wystąpienie z przedstawieniem o odroczenie, lub rozłożenie na raty przynależnej od niego opłaty podatkowej.

* Z cytadeli.

Sąd wojenny rozpoznawał wczoraj w cytadeli, pod przewodnictwem gen. Afanasjewa, sprawę robotników z fabryki Briggsa w Markach, Wacława Krybla, Zygmunta Szymańskiego i Bolesława Giersa, oskarżonych z art. 279 nst. woj. o zabicie w dniu 6 września r. b. w Wyszkowie żyda Jagody. Obronę wnosił adw. przys. Br. Kulakowski. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na bezterminowe ciężkie roboty.

* Sprawy polityczne.

Na wokandzie wczorajszego posiedzenia IV departamentu izby sądowej znajdowały się następujące sprawy polityczne: 1) redaktora Jana Jeleńskiego, oskarżonego z 1 p. 1 cz. 129 art. kod. kar.; 2) Lajbusia Winawera, osk. z 2 cz. 132 art. k. k.; 3) Hersza Goldfarba, osk. z 1 i 2 p. 1 cz. 129 art. k. k.; 4) Edwarda Zarzek i Józefa Sobiraj, osk. z 1, 2 i 5 p. 1 cz. 129 art. k. k.; 5) Szymona-Majera Keltera, osk. z 1 p. 1 cz. 129 art. k. k.; 6) Józefa Górskiego, osk. z 1 cz. 131 i 3 cz. 113 art. k. k; 7) sprawa o zniszczenie części broszurki p. t. «Zbiór polskich pieśni narodowych». Oskarżenie p. Jeleńskiego o «propagandę rewolucyjną», drogą przedruku w «Roli» uchwały Związku związków, zostało odrzucone, a sam red. J. uniewinniony. Bronił adw. przys. Papieski. Sprawy Winawera i Keltera uległy odroczeniu. Goldfarb (16 lat) za naklejanie proklamacyi otrzymał 6 miesięcy więzienia. Zarzeka za rozdawanie proklamacyi skazano na 8 miesięcy twierdzy, z zaliczeniem więzienia prewencyjnego, Sobieraja zaś sprawę wyłączono, z powodu niestawienia się jego. Wreszcie Górski (felczer) za ustną propagandę wśród wojska, skazany został na rok twierdzy, z zaliczeniem 4 miesięcy. Bronił adw. przys. Rapaport.

II-gi wydział karny sądu okręgowego rozpoznawał wczoraj sprawę redaktora i wydawcy pisma humorystycznego «Warszawianka», p. Leonarda Kopczyńskiego, oskarżonego z art. 1090 kod. kar gl. i popr. o obrazę komitetu do spraw prasowych w wierszu p. t. «Zbytnia oskoma». Wiersz ten umieszczony był w № 12 «Warszawianki» z dnia 17 czerwca r. b. i dotyczył konfiskaty № 10 tegoż pisma, która, zdaniem autora, pozostanie bez echa, „bo w redakcyi bieda". Obronę wnosił adw. przys. Aleksander Kronenblech-Kroński. Wyrok zapadł uniewinniający.

Z KRÓLESTWA.

W sprawie kościoła w Opolu. Jak donosi „Strana", dnia 5 b. m. prezes ministrów otrzymał od gen. Skalona następujące doniesienie:

«W dniu 17 września r. b. w Opolu w gub. lubelskiej katolicy samowolnie opanowali kościół, który stosownie do Najwyższego ukazu z roku 1900, oddany był duchowieństwu prawosławnemu, wnieśli tam swoje obrazy i postawili wartę uzbrojoną.

Gubernator lubelski próbował sprawę załatwić pokojowo, ale celu swego nie dopiął. Poleciłem zwrócić dobrowolnie kościół duchowieństwu prawosławnemu do dnia 1 listopada i oświadczyłem, że w razie niewypełnienia tego żądania, uciekną się do siły zbrojnej. Odpowiedzi dotychczas nie otrzymałem. Proszę Waszą Ekscelencyę o wskazówki, nadmieniając, że biskup chełmski Eulogjusz, dwa razy prosił mnie o pomoc w celu przywrócenia naruszonego prawa.»

W dniu 5 listopada prezes ministrów wysłał do gen.-adj. Skałona następujące rozporządzenie:

„Kościół w Opolu, jako oddany prawosławnym z Najwyższego rozkazu, powinien być niezwłocznie zwrócony parafii prawosławnej. Prośba katolików będzie rozważona osobno."

Napad na dwór. Do «Kur. Warsz.» donoszą: „W ubiegłą środę banda, złożona z przeszło 30-tu rozbójników, dokonała zuchwałego napadu na dwór p. St. Maderskiego w Pałkowie, w pow. konstantynowskim, gub. siedleckiej. Folwark leży poza lasem i zdala od wsi, co sprzyjało napastnikom, którzy wtargnąwszy na folwark, dali kilka strzałów dla postrachu, a potem związali całą służbę dworską, następnie weszli do dworu i związali całą rodzinę właściciela. Z pośród domowników pozostawili wolną tylko staruszkę gospodynię, którą zmusili groźbą rewolwerów, aby oprowadziła ich po całym dworze i wskazała, gdzie są ukryte pieniądze i kosztowności. Steroryzowana staruszka musiała to uczynić, a rabusie zabrali około 2,000 rubli gotówką oraz kosztowności i odeszli, związawszy na odchodnem i ową przewodniczkę."

Skrzynka do listów.

—s—

Do Redakcyi gazety „Rozwój."

Ponieważ podniesiona przez nasze Biuro w zeszłym roku myśl utworzenia stypendyum imienia Kopczewskiego nie doznała szerszego poparcia ogółu, a tem samem suma, złożona przez nas na ten cel w redakcyi „Rozwoju" w grudniu 1905 r. przedstawia martwy, bezużyteczny fundusz, postanowiliśmy pieniądze te podnieść i obrócić na pokrycie wpisów szkolnych ubogiej młodzieży. Prosimy przeto Szan. Redakcyę o zwrot wspomnianej sumy 46 rb. 69 kop.

Urzędnicy i woźni łódzkiego Tow. poż.-oszcz.

Niniejszem kwitujemy odbiór sumy 46 rb. 69 k.

Dyrektor Biura
K. Ostrowski.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 13 listopada. (Doniesienie urzędowe).

Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do gubernatorów z wyjaśnieniem okólnikowem, w którem wskazuje, że ukaz z d. 18 października, znoszący postanowienia, ograniczające prawa włościan, jest stanowczym krokiem ku zupełnemu zrównaniu ludności wiejskiej pod względem praw politycznych, społecznych i osobistych z innymi stanami. Zgodnie z ukazem, zniesione zostają sposoby oddziaływania na życie społeczne ludności wiejskiej, przeciwne zasadom równouprawnienia obywatelskiego, naprz. prawo dyskrecyjne, mocą którego naczelnicy ziemscy mogli nakładać na włościan kary pieniężne sposobem administracyjnym. Zniesieniem tych specyalnych pełnomocnictw co do ustaw włościańskich nie miano jednak zamiaru zmniejszyć autorytetu naczelników ziemskich; zatrzymują oni, jak wprzody, nadzór nad osobami pełniącemi urzędy z zarządzie gminnym włościańskim z prawem nakładania kar administracyjnych, oraz czynienia propozycyi zjazdowi ziemskiemu co do unieważnienia uchwał gminnych.

Współrzędnie, na mocy ukazu Najwyższego, z d. 17 marca naczelnicy ziemscy wchodzą w skład komisyi rolnych, których celem jest zapobieżenie potrzebie ziemi włościan i przedsiębranie środków w tym kierunku, gdyż poprzedni system gospodarki doprowadził włościan do nędzy i upadku gospodarstw. Środki te to wydzielenie poszczególnym włościanom okręgów ziemi z własności gminnej na własność prywatną, przejście od posiadania gminnego do zagrodowego, urządzanie wysiedleń z obszernych siół i wsi i t. p.

Naczelnicy ziemcy powinni być czynnymi członkami komisyi rolnych, wykonywać ich polecenia na miejscach, prowadzić włościan do zlania się z innemi stanami w życiu politycznem i społecznem, lecz również i do podniesienia dobrobytu materyalnego. W ten sposób ukaz z d. 19 października rozszerza znacznie działalność instytucyi włościańskich; rząd powien jest, że naczelnicy ziemscy korzystnie wypełnią nowe ważne zadania, bez obawy oczekując przetworzeń z ufnością, że ich wykształcenie i doświadczenie zostaną zastosowane na innych odpowiednich stanowiskach przy wszelkich przetworzeniach zarządów miejscowych.

Petersburg, 13 listopada. Wice-minister komunikacyi Miasojedow-Iwanow w liście do «Now. Wr.» oświadcza, że współpracownik «Birż. Wied.» nieściśle wyraził to, co on mówił z powodu pogłosek o nowej pożyczce kolejowej. Miasojedow wspomniał o ofertach ze strony zagranicznych kapitalistów na obstalunki materyałów kolejowych dla zwiększenia sieci kolejowej na raty, spłacalne z dochodów drogi, do której te materyały zostały użyte. Nie projektuje się nic takiego, co kompromitowałoby kredyt rządowy.

Petersburg, 13 listopada. Pogłoski, jakie się ukazały w druku, o zamierzonem wprowadzeniu przymusowego kursu renty państwowej — są bezpodstawne.

Petersburg, 13 listopada. Na przewodniczącego komitetu centralnego partyi „Odrodzenia pokojowego“ wybrano D. Szipowa; na wice-prezesa ks. Eugeniusza Trubeckiego; na skarbnika Riabuszyńskiego.

Petersburg, 13 listopada. Konferencya Akademii wojenno-medycznej rozpatrywała kwestyę o wprowadzenie do Akademii systemu przedmiotowego przy wykładach. Kwestyę tę poruszył naczelnik Akademii Danilewskij. Dla przedwstępnego rozpatrzenia projektu utworzono specyalną komisyę, ktkra ma orzec o ile system przedmiotowy może być odpowiedni dla Akademii.

Petersburg, 13 listopada. Na przewodniczącego rady „Klubu rosyjskiego“ wybrano jednogłośnie ks. Michała Lwowicza Szachowskiego.

Petersburg, 13 listopada. Litwinow i Falinskij w liście do gazety «Oko» oświadczają, że nie należą do uszakowskiej gazety ani do organizacyi robotniczej, oraz że nie dostarczają jej ani pieniędzy ani usług.

Petersburg, 13 listopada. Naczelnik akademii wojskowo-lekarskiej ogłosił, że z d. 16 b. m. kuchnia studencka zostanie zamknięta.

Tyflis, 13-go listopada. Bracia Milikowowie z wyroku sądu polowego zostali rozstrzelani, za zbrojny napad na kupca Gromowa.

Trzech oskarżonych o napad na robotnika Borżomo oddano pod sąd polowy.

Mitawa, 13 listopada. Kringen, Lino i Brykman, którzy byli przywódcami napadu na dragonów w Tukkumie w grudniu r. z., skazani zostali przez sąd wojenny na śmierć.

Odesa, 13 listopada. W odpowiedzi na list generał-gubernatora o niedopuszczaniu osób obcych do uniwersytetu, rada poleciła zawiadomić rektora, że w chwili obecnej w uniwersytecie niema zebrań publicznych. Studenci sami przedsiębiorą środki w celu niedopuszczenia osób obcych. Wykłady odbywają się prawidłowo.

Nowoczerkark, 13 listopada. Powstały tu nowe organizacye partyjne: „Dońska starokozacza partya“ i „Dońska kozacza organizacya“. Pierwsza skłania się do prawicy, druga do lewicy.

Ekaterynosław, 13 listopada. Na stacyi Żółte Wody niewiadomi sprawcy napadli na inkasenta kolejowego, zranili śmiertelnie jego i towarzyszącego mu żandarma; zabrawszy 7,463 rub. rządowych pieniędzy, uciekli.

Kijów, 13 listopada. W nocy, na 174 wiorście odnogi fastowskiej, nieznani ludzie napadli zbrojno na pociąg towarowy, strzelając do służby pociągowej. Wyłamali 6 wagonów, zabrali torbę z frachtami i rzeczy, należące do konduktorów. Widocznie nie wiedzieli, gdzie są przesyłki pieniężne. Jeden ze służby pociągowej przepadł i niewiadomo gdzie się podziewa.

Berlin, 13 listopada. Socyal-demokraci zwołali na jutro 73 zebranie ludowe oraz rozpowszechnili pół miliona proklamacyi w sprawie drożyzny mięsa.

Berlin, 13 listopada. Z wiarogodnych źródeł zapewniają, że dla usunięcia drożyzny mięsa rząd obniży cła lub ułatwi przywóz bydła.

DZIENNE.

Petersburg, 14 listopada. Na odbytej w dniu wczorajszym naradzie profesorów uniwersytetu wydziału prawnego wybrano komisyę dla opracowania przedmiotowego systemu wykładów. Wybrani: Grim, Żyżykuko, Pergament, Maksym Kowalewskij, Kaufman.

Petersburg, 14 listopada. Narada o powierzeniu fabrykom finlandzkim obstalunków rządowych doszła do wniosku, że Finlandya pod względem ekonomiczno-finansowym zupełnie odosobnioną jest od Cesarstwa; w państwowym bilansie handlowym niezainteresowana. Skarb państwa, od którego Finlandya nie zależy, winien troszczyć się o rozwój przemysłu rosyjskiego, z zasady nie może powierzać obstalunków fabrykom finlandzkim.

Petersburg, 14 listopada. Przy pożarze w zakładach Baranowskiego dwóch robotników odniosło ciężkie kalectwa. Na zasadzie ostatnich danych straty wynoszą milion rubli. Sufit betonowy spadając zniszczył drogie maszyny na niższem piętrze. Oprócz tego ogień zniszczył 300,000 gilz obstalowanych przez władze wojskowe szybkostrzelnej artyleryi górskiej.

Petersburg, 14 listopada. Prezes moskiewskiego komitetu centralnego związku 30-go października, przebywszy dwa dni w Petersburgu i będąc obecnym na zebraniu petersburskiego oddziału tegoż związku jednomyślnie wybrany został jego prezesem. Tym sposobem cała organizacya związku zjednoczyła się pod wyłącznem kierownictwem Guczkowa.

Petersburg, 14 listopada. Na prezesa Rady klubu rosyjskiego wybrano jednomyślnie ks. Michała syna Leona Szachowskiego.

Moskwa, 14 listopada. Naczelnik miasta otrzymał do 200 depesz z powinszowaniem, oraz depeszę od Stolypina następującej treści: „Najjaśniejszy Cesarz tylko co osobiście rozkazać raczył wyrazić Panu najżywszą radość swoją z powodu ocalenia go w wypadku grożącym śmiercią; tudzież nadzieję, że w przyszłości Bóg dopomoże pełnić *służbę z takiemże zaparciem i poświęceniem, które Jego Cesarska Mość tak wysoko ceni w Panu*“.

W depeszy Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza powiedziano: „Zadowolony jestem ze szczęśliwego ocalenia Pana od śmiertelnego niebezpieczeństwa — winszuję Panu — Konstanty“.

Depesza Wittego: „Pozwalam sobie dołączyć moje powinszowanie do głosu wszystkich uczciwych rosyan z powodu niecnego zamachu na życie Pana za Pańską wierną pełną poświęcenia służbę Monarsze i Ojczyźnie—Witte“.

Przestępca, który rzucił bombę, przychodzi do zdrowia. Rana jego nie jest śmiertelną; rewolwer z którego przestępca strzelał do naczelnika miasta bardzo małego kalibru, kula przeszła przez kość czołową nie zadrasnąwszy mózgu. Policya ustaliła, iż przestępca nie jest bratem straconego Mazurina, z wyglądu nie należy do inteligencyi, prawdopodobniej do sfery robotniczej. Charakter pisma brzydki, tak jakim piszą niedouczeni. Znaleziona bomba była z lontem.

Moskwa, 14 listopada. Prezesem komitetu centralnego partyi „Odrodzenia pokojowego“ wybrano D. Szipowa, wiceprezesem Eugeniusza Trubeckiego, kasyerem Rabaszyńskiego.

Moskwa, 14 listopada. Sprawę o zamach na życie naczelnika miasta skierowano do sądu wojennego.

Smoleńsk, 14 listopada. Przybył tu na rewizyę szkół członek rady ministeryum oświaty, książę Czegodajew. Z jego inicyatywy jutro odbędzie się narada w kwestyach praktycznej pedagogii wykładających w średnich zakładach naukowych, z udziałem przedstawicieli miasta i ziemstwa.

Kercz, 14 listopada. Aresztowano w nocy żyda Bechra, rozdającego proklamacye antirządowe i oddano go pod sąd wojenny polowy.

Smoleńsk, 14 listopada. Nauczycielka wiejska, Pilucka, za rozpowszechnianie odezw występnych, na sesyi wyjazdowej moskiewskiej izby sądowej, skazaną została na rok twierdzy z zaliczeniem 4 miesięcy więzienia przedwstępnego.

Białystok, 14 listopada. Uczniowie 6 i 7 klasy szkoły realnej domagając się przyjęcia ponownie dwóch wydalonych kolegów, zawiesili lekcye urządziwszy obstrukcyę.

Symferopol, 14 listopada. Konsul japoński, który przyjechał tu dla zbadania warunków miejscowego wywozu, prowadzi rokowania z reprezentantami firm poważnych w przedmiocie wywozu do Japonii tytuniu, win krymskich, miodu i konserw.

Kijów, 14 listopada. Na posiedzeniu Rady profesorów postanowiono otworzyć uniwersytet dnia 17-go b. m., na warunkach, które dozwalają na wiece.

Charków, 14 listopada. Wydano dyplomy 60 lekarzom, w ich liczbie 29 kobietom. Oprócz tego otrzymało dyplomy lekarskie 50 osób, które ukończyły uniwersytet zagraniczny. Ogólny wiec w uniwersytecie, na którym uczestniczyło około 2070 osób, poświęcony był zatargowi w uniwersytecie technologicznym. Uchwalono rezolucyę z protestem z powodu postępowania administracyi. Propozycyę trzech dniowego bezrobocia odrzucono olbrzymią większością głosów.

Charków, 14 listopada. Organ centralny charkowskiego instytutu technologicznego oświadcza, że wbrew doniesieniu Agen. tel. petersb. żadnego gwałtu fizycznego nie dopuszczano się na profesorze Albickim. Sprawę zatargu w insytucie poruczono sędziemu śledczemu do spraw ważniejszej wagi. Oskarżonymi są członkowie organu centralnego i inni studenci, uczestniczący w bojkocie Albickiego.

Elizawetgrad, 14 listopada. W nocy 8 uzbrojonych ludzi wtargnęło na stacyę Pletonowyj-Taszlik w celu ograbienia kasy. Żandarm stacyjny i kozacy aresztowali 6, pozostali zbiegli.

Paryż, 14 listopada. Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu wczorajszym Pichon zakomunikował, że Francya, Anglia i Hiszpania postanowiły nie brać pod uwagę, dotyczących rządu marokańskiego postanowień konferencyi w Algeciras.

Captown, 14 listopada. Patrol pod komendą Witha miał starcie z Fereirrą około Upinktonu, trwające półgodziny, poczem Fereirra schronił się do lasu. With powrócił z Upinktonu, albowiem uległ porażeniu słonecznemu. Wyzdrowiawszy With, pomaszerował do Upinktonu z 40 policyantami *w celu odcięcia odwrotu oddziałowi partyzantów, którzy wtargnęli z posiadłości niemieckich.*

Berlin, 14 listopada. Do «Tageblattu» donoszą, że w nocy aresztowano anarchistę rosyjskiego, o którego przybyciu doniosła policya francuska.

Monachium, 14 listopada. Z powodu założenia kamienia węgielnego pod gmach muzeum niemieckiego wzorowych wyrobów techniki, w obecności cesarza odbył się obiad galowy. Cesarz i książę regent wymienili toasty. O godz. 12 w nocy cesarz z małżonką wyjechali z Monachium przy pełnych zapału owacyach ludności.

Windsor, 14 listopada. Na zamku królewskim odbyło się uroczyste wręczenie królowi Haakonowi odznak orderu, następnie obiad galowy.

Londyn, 14 listopada. Chociaż ostatnie posiedzenie w izbie gmin, trwające 19 godzin, zakończono o godz. 10-ej rano, niemniej już przed trzema dniami zaczęło się nowe posiedzenie. Nastrój na ostatniem posiedzeniu był wogóle dobry. Po ożywionych debatach rząd zgodził się z wnioskiem opozycyi przedłużyć jeszcze o dwa dni obrady projektu do prawa o dzierżawieniu gruntów.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a)12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5 22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do **Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4 07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Z powodu strejku introligatorów, nie otrzymaliśmy jeszcze tylu egzemplarzy zbroszurowanych powieści w 5 tomach p. t.

Do krwawej nocy,

ilu od nas żądali nasi prenumeratorzy.

Dlatego, wskutek upominania się naszych prenumeratorów o powieść, przedłużamy jeszcze termin nabywania książki na miesiąc po zniżonej cenie 1 rb. 25 kop. za pięć tomów.

Ponieważ egzemplarzy dotąd introligatornia nam nie dostarczyła, przeto żądający mieć tę powieść mogą zapisywać się w Administracyi «Rozwoju».

ADMINISTRACYA.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Władysława Cichosz 15 kop., Maryanna Turaj 15 k., Bartłomiej Rewerski 10 k., Roman 10 k., N. Jehn 25 k., E. Lamprecht 15 k., Robert Petasz 50 k, Hugo Guttel 1 rb., N. T. 50 kop, A. T. 3 rb.

W. Kulesza, zamiast światła na grób dziadka, 70 kop. — Jan Marciniak 50 k. — N. Papuziński i Tomasz Pyda 1 rb. — S. P. 1 rb. — A. L. 50 k. — Bronisława Kwaśniewska 3 rb. — K. Dorocińscy 2 rb. — X. 1 rb. — Zamiast depeszy na ślub p. Rychtera, Z. Schmidt 50 kop. — Urzędnik Banku Wołżańsko-Kamskiego L. K. S..ol..ski z żoną i dziećmi 1 rb. — Bezimiennie 20 kop.—Józefa i Stanisław Sławińscy 1 rb. — W. K. 50 kop. — Dla uczczenia pamięci ś. p. Józika Pfeiffer 3 rb.

Stanisław Głowinkowski 20 kop., Zaiączkowski 50 k., Jadzia 15 kop, R. S. z Kochanówki 1 rb.; Andzia, Tadzio, Zosia i Anna Kuczkowscy 35 kop., Jan Thum 50 k., Józef Wroński 1 rb, K. N. A. W. W. 1 rb., Romuald Glugla 1 rb., z Tomaszowa 30 kop., W. K. 1 rb., zebrane w biurze 1 rb., F. D. 1 rb., K. Rembieliński 1 rb., A. i. F. W. 15 kop., M. H. 10 k.— Złożyli na chrzcinach u pp. Słojkowskich z inicyatywy p. Gustawa Zajdla 7 rb. 50 kop. pp.: Żołędowscy 1 rb. Zajdel 95 k., Jędrzejewscy 65 k., Gizgerowie 65 k., Napieralscy 70 k., Łuczyńscy 50 k., Słojkowscy 75 k, Błażewscy 55 kop., Krawczyńscy 50 kop., Herszkowicz 75 k., Sonnenberg 50 kop. — J. Falkowski 10 k., L. Wolny 10 k, W. Magalski 10 k., S. Kędzierski 20 k., J. Janiszewski 30 k., B. Owsianka 20 k., E. Błażewski 20 kop., I. Rudnicki 20 kop., A. Mazurkiewicz 10 kop., A. Matyjaszkiewicz 20 k., J. Musiał 10 k., K. K. 65 k., Leonard Graliński 15 kop.

Na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej.

Zamiast wieńca na grób b. p. Edwarda Birnbauma, Edward Heiman 10 rb.

Na wpis dla Kazia, którego ojciec stracił posadę.

Adwokat Gustaw Sobolewski 1 rb.

Na rodziny po zabitych narodowcach.

Narodowcy 6 rb. 39 kop.

Na Macierz Szkolną.

T. T. 20 kop. — W. M. 20 kop. — Benedykt Laskowski, który przyznaje się do winy i przeprasza p. Filipa Zdanikowskiego, za zniewagę słowną, 3 rb.

Na pomnik Stefana Czarneckiego.

Paweł Dyła 1 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego.

F. T. 1 rb. — Zamiast wieńca na grób b. p. Edwarda Birnbauma, Edward Heiman 10 rb.

Mały polak Januszek i mała polka Krychna 20 k., z prośbą do Boga, aby każde dziecko w Łodzi również złożyło po 10 kop. Rodzice 30 kop. Lutek i Piotruś, polacy, 20 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
13/XI 1 pp.	744.0	+ 6.2	99	Pc Z 5	Z dnia 13/XI Temperatura max.+ 6.6° C. Temperatura min.+2.0° C. Opadu 2 3
13/XI 9 w.	747.3	+ 3.5	92	Pc 3	
14/XI 7 r.	750.5	+ 2.0	92	Pc 3	

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**